

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE

Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej
1986 z. 21
PL ISSN 0551-3790

ANTONI DOROTKO-DAROWSKI (1896-1984)

Zapewne w nielicznych zakładach pracy w Polsce było tak wielu pracowników traktujących swoją pracę nie tylko zarobkowo, lecz także ideowo, jak w Fundacji Zakłady Kórnickie. Działał tu przykład poprzednich właścicieli Kórnika — Tytusa i Jana Działyńskich oraz Władysława Zamoyskiego. Do pracowników nie tracących z oczu idei, której służyła Fundacja, należał przede wszystkim Antoni Dorotko-Darowski, jeden z najdłużej tutaj zatrudnionych. Zmarł po długiej chorobie dnia 17 listopada 1984 r., pozostawiając po sobie szczery żal u wszystkich, którzy Go bliżej znali.

Urodził się Antoni Darowski na Podolu w roku 1896. Na terenie Rosji carskiej uzyskał wykształcenie podstawowe i średnie, po czym w roku 1916 został powołany do wojska. Dzięki Rewolucji Październikowej został z niego zwolniony już w maju roku 1918 i mógł kontynuować naukę. W związku z przebytą ciężką chorobą ewakuowano Go wraz z matką w początku roku 1920 do Polski.

Po różnych krótkotrwałych zajęciach w 1923 r. przyjechał do Kórnika jako konwojent transportu koni i już tu pozostał na stanowisku kasjera ówczesnego zarządu dóbr kórnickich Władysława Zamoyskiego, a nieco później administracji FZK. Tym zakładom pozostał wierny aż do emerytury, poprzez kilka zmian strukturalnych, które zmieniały też zakres Jego pracy.

W czasie okupacji od roku 1940 pracował jako robotnik szkółkarski w Ogrodach Kórnickich (Zakładzie badania drzew i lasu).

Po wyzwoleniu wrócił na swoje poprzednie stanowisko. Wtedy to, w roku 1945, jego biegła znajomość języka rosyjskiego była niezwykle przydatna dla własnej instytucji, mieszkańców Kórnika i dla władz miejskich. Wszystkim chętnie służył pomocą. Nigdy zresztą nie traktował swoich obowiązków ciasno i wyłącznie dla własnych korzyści, lecz z pełną gotowością udzielania się wszędzie tam, gdzie zachodziła potrzeba, tak zawodowo, jak i społecznie.

W każdej pracy Antoni Darowski był niezwykle, wręcz pedantycznie, dokładny, co w tym rodzaju zajęć (kasa, magazyn podręczny, ubezpie-

czenia socjalne) stanowi szczególnie ważną zaletę. Z tą cechą łączyła się skrupulatność i bezwzględna uczciwość. Wszyscy wiedzieli, że było można na nim absolutnie polegać.

Chociaż od wielu lat wskutek choroby nie był już aktywny, to przecież odejście na zawsze człowieka o tak dzisiaj rzadkich cechach charakteru wzbudza nasz szczególny żal i żalobę.

Stanisław Gibasiewicz